

Zbyt wielki, by upaść – niemiecki plan ratunkowy dla Unipera

Michał Kędzierski

22 lipca kanclerz Olaf Scholz przedstawił szczegóły planu ratunkowego dla spółki energetycznej Uniper. Na mocy porozumienia rządu federalnego z jej głównym akcjonariuszem – posiadającą 78% udziałów fińską firmą Fortum – RFN ma nabyć 30% akcji Unipera za ok. 270 mln euro. Ponadto spółka ma zostać dokapitalizowana przez państwo kwotą 7,7 mld euro (jako kapitał z obowiązkową zamianą na kapitał własny poprzez emisję akcji w wyznaczonym terminie – *Pflichtwandelanleihe*). Państwowy bank KfW ma z kolei zwiększyć wysokość linii kredytowej dla Unipera z (wykorzystanych już) 2 mld do 9 mld euro. W okresie, gdy akcjonariuszem firmy będzie państwo, nie będzie ona mogła wypłacać dywidend oraz premii dla menedżerów. Ponadto rząd federalny ma być reprezentowany w jej radzie nadzorczej. Warunkiem udzielenia pomocy jest także wycofanie się przez Uniper ze skargi przeciwko Holandii, którą firma złożyła do Międzynarodowego Centrum Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych (ICSID) na mocy Traktatu karty energetycznej w związku z holenderskim planem wygaszania tamtejszych elektrowni węglowych bez odszkodowania. Powyższe warunki uzgodnionego przez rząd RFN z Uniperem i Fortum porozumienia wymagają zatwierdzenia przez Komisję Europejską.

Kolejnym elementem niemieckiego planu ratunkowego jest wdrożenie specjalnego mechanizmu, za którego pośrednictwem importerzy gazu dotknięci redukcją rosyjskich dostaw (w tym Uniper) będą otrzymywali zwrot 90% dodatkowych kosztów powstałych przez konieczność kupowania surowca na giełdzie po wielokrotnie wyższych cenach niż w kontraktach długoterminowych z Gazpromem. Środki na wyrównanie tych strat mają pochodzić z wpływów z nowej opłaty, którą niemieccy konsumenci będą ponosić w ramach rachunków za gaz. Ma ona zostać wprowadzona od 1 września br. (lub najpóźniej od 1 października). Szczegóły mechanizmu mają zostać wypracowane w sierpniu. Według Scholza wysokość opłaty może oscylować wokół 2 centów za kilowatogodzinę gazu (przy średniej cenie dla gospodarstw domowych na poziomie 13 centów/kWh). Według wicekanclerza i ministra gospodarki Roberta Habecka możliwy przedział to od 1,5 do nawet 5 centów (w zależności m.in. od tego, czy i ile rosyjskiego gazu będzie docierać do RFN i jak będą się kształtowały ceny surowca na globalnym rynku).

W kontekście spodziewanego wzrostu kosztów energii kanclerz zapowiedział przygotowanie kolejnych działań osłonowych:

- wdrożenie 1 stycznia 2023 r. gruntownej reformy dodatku mieszkaniowego (*Wohngeld*) polegającej na zwiększeniu zakresu pomocy finansowej oraz poszerzeniu grupy odbiorców uprawnionych do jej pobierania; integralną częścią świadczenia ma się stać

dopłata do kosztów ogrzewania (*Heizkostenpauschale*);

- wprowadzenie od 1 stycznia 2023 r. świadczenia obywatelskiego (*Bürgergeld*), które ma zastąpić zasiłek funkcjonujący w systemie zabezpieczenia socjalnego dla bezrobotnych Hartz IV;
- zwiększenie zakresu wsparcia finansowego dla przedsiębiorstw (m.in. poszerzenie dostępności kredytów udzielanych przez bank KfW czy przedłużenie obowiązywania dopłat do kosztów energii dla zakładów z energochłonnymi branżami).

Kolejne instrumenty osłonowe mają zostać wypracowane we współpracy rządu ze związkami zawodowymi i pracodawcami w ramach specjalnej komisji ds. walki ze skutkami inflacji (*Konzertierte Aktion*).

Uniper znalazł się w poważnym kryzysie finansowym wskutek znaczącej redukcji wolumenów gazu otrzymywanych z Rosji, które stanowią ponad połowę zakupów spółki w ramach kontraktów długoterminowych. Od połowy czerwca Gazprom realizował jedynie 40% dostaw, a między 11 a 21 lipca nie przysyłał gazu do Niemiec w ogóle. Aby móc wywiązywać się ze swoich zobowiązań na sprzedaż gazu krajowym odbiorcom, Uniper (podobnie jak inni niemieccy importerzy surowca z Rosji, jak VNG, Wingas czy RWE) musi pozyskiwać brakujący gaz na rynku po cenach wielokrotnie wyższych niż w kontraktach długoterminowych z Gazpromem. Prowadzi to do strat sięgających kilkudziesięciu milionów euro dziennie (ok. 1 mld euro miesięcznie), ponieważ importerzy nie mogą podnosić cen dla swoich odbiorców w okresie obowiązywania umowy. Według prezesa Uniperu, Klausa-Dietera Maubacha, ewentualne całkowite wstrzymanie rosyjskich dostaw doprowadziłoby do strat rzędu 10 mld euro do końca roku. 8 lipca firma oficjalnie wystąpiła o pomoc finansową państwa.

Komentarz

- Uniper należy do spółek o kluczowym znaczeniu dla niemieckiego sektora energetycznego, zwłaszcza gazowego. Jest największym importerem błękitnego paliwa do RFN – ma kontrakty długoterminowe na dostawy 370 TWh surowca rocznie (36% krajowej konsumpcji w 2021 r., z czego 200 TWh pochodzi z Rosji), a do jego klientów należą przede wszystkim spółki komunalne (odpowiadające m.in. za handel gazem i prądem czy produkcję energii elektrycznej i ciepła, w tym w elektrociepłowniach gazowych) oraz duże zakłady przemysłowe. Co więcej, jest też największym właścicielem magazynów gazu w Niemczech pod względem pojemności zbiorników. Na zlecenie rządu federalnego zaangażowała się także w uruchomienie dwóch pływających terminali LNG (zob. [Urodzaj na gazoporty. Awaryjna dywersyfikacja dostaw gazu w Niemczech](#)). Od ujawnienia problemów Unipera w drugiej połowie czerwca przedstawiciele rządu jasno dawali do zrozumienia, że nie można pozwolić mu upaść, ponieważ doprowadziłoby to do wywołania niebezpiecznego efektu domina i trudnego do opanowania kryzysu całej branży energetycznej. Wicekanclerz i minister gospodarki Habeck ostrzegał wręcz przed „efektem Lehman Brothers” (bankructwo jednego z największych amerykańskich banków inwestycyjnych w 2008 r. uznaje się za początek światowego kryzysu finansowego). Na ostatnich przed przerwą letnią posiedzeniach Bundestagu i Bundesratu 8 lipca przyjęto pośpiesznie przygotowaną nowelizację ustawy

o zabezpieczeniu zaopatrzenia w energię (*Energiesicherungsgesetz*), która dała rządowi dodatkowe instrumenty ratowania zagrożonych upadkiem spółek energetycznych. Zostały one użyte w przypadku Unipera (umożliwienie nałożenia opłaty służącej pokryciu strat importerów gazu czy uproszczenie przepisów dotyczących przejmowania udziałów przed państwo).

- Ostateczny kształt pakietu ratunkowego dla Unipera to rezultat trudnych, trwających kilka tygodni negocjacji między przedstawicielami rządu (szczególnie zaangażowani byli doradcy kanclerza Scholza) a głównym akcjonariuszem spółki, firmą Fortum, w której większościowy pakiet (51%) posiada Finlandia. W czasie rozmów w Berlinie minister ds. europejskich i aktywów państwowych tego kraju Tytti Tuppurainen jasno dawała do zrozumienia, że Fortum, który już udzielił Uniperowi pomocy finansowej na łączną kwotę 8 mld euro, nie jest skłonny do przekazywania mu dalszych środków. Z fińskiej perspektywy Uniper stał się niewygodnym elementem portfolio firmy. Finowie mieli nawet namawiać rząd RFN do wydzielenia aktywów gazowych Unipera i przekazania ich w całości niemieckiemu państwu. Berlin nie chciał się jednak zgodzić na taką formę wsparcia i od początku optował za przejęciem tylko części udziałów na okres przejściowy.
- Uniper jest jednym ze sztandarowych przykładów niemieckich firm, które opierały swój model działalności na bliskiej współpracy energetycznej z Rosją i należały do największych orędowników polityczno-gospodarczego zbliżenia obu państw. Kontakty biznesowe spółki z Rosją mają długą tradycję – sięgają lat siedemdziesiątych (wówczas niemiecka firma działała pod nazwą Ruhrgas). Jednym z ostatnich przykładów jest finansowe zaangażowanie w projekt budowy gazociągu Nord Stream 2 (Uniper musiał spisać w tym roku na straty przeznaczone na ten cel 950 mln euro). Już po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę w obliczu spodziewanych kosztów spółka, wraz z innymi firmami, naciskała na rząd w Berlinie, aby utrzymywać dialog i handel surowcami z Moskwą (przystała m.in. na schemat płacenia za gaz za pośrednictwem dwóch kont, w tym jednego rublowego). Mimo wieloletniej współpracy i gotowości do ustępstw należy teraz do firm najbardziej poszkodowanych wskutek posunięć Gazpromu. Po ograniczeniu dostaw gazu do RFN, które uderzają bezpośrednio w spółkę, jej władze zapowiedziały podjęcie działań prawnych przeciwko rosyjskiemu koncernowi.
- Ze względu na skalę dodatkowych kosztów ponoszonych przez importerów w wyniku substytucji dostaw gazu z Rosji przerzucenie ich na odbiorców końcowych zostało w Berlinie uznane za rozwiązanie bezalternatywne. Rozpatrywano przy tym dwa scenariusze – umożliwienie bezpośredniego i niemal natychmiastowego (podwyżka z tygodniowym wyprzedzeniem) przeniesienia kosztów na klientów poszczególnych firm w trybie indywidualnym lub też za pośrednictwem opłaty nałożonej na wszystkich konsumentów gazu. W pierwszym przypadku obciążenie byłoby nierównomierne i zależałoby od udziału rosyjskiego surowca w portfolio – klienci Unipera, VNG, a zwłaszcza Wingas zostaliby objęci o wiele dotkliwszymi podwyżkami niż np. korzystający z usług RWE. Ostatecznie zdecydowano się na drugi wariant, który pozwala na rozłożenie kosztów operacji na znacznie szersze grono konsumentów, przez co nowa opłata ma być mniejsza (według Scholza czteroosobowa rodzina zapłaci w skali roku o 200–300 euro więcej, jednak w najgorszym wypadku może to być nawet do 1 tys. euro). W komunikacji

z wyborcami politycy rządu oraz koalicji SPD–Zieloni–FDP przedstawiają nowe rozwiązanie jako obronę przed „gospodarczym atakiem” Rosji na RFN (Habeck), a sam użyty do tego instrument – jako „opłatę Putina” (rzecznik FDP ds. polityki energetycznej Michael Kruse).

- Przy spodziewanych jesienią znaczących podwyżkach cen gazu i energii dla odbiorców końcowych nowa opłata dodatkowo obciąży budżety gospodarstw domowych i firm w okresie wysokiej inflacji oraz napiętych już nastrojów społecznych, które w dłuższej perspektywie mogą poważnie zagrozić politycznie kanclerzowi i jego rządowi. Politycy koalicji starają się uspokajać Niemców obietnicami wprowadzenia jesienią kolejnych programów pomocowych. Przedstawienie planu ratunkowego dla Unipera Scholz połączył z zapowiedzią podjęcia „wszelkich potrzebnych” działań osłonowych. Parokrotnie posłużył się przy tym znanym w popkulturze (głównie jako tytuł hymnu kibiców drużyny piłkarskiej Liverpool FC) hasłem „You'll never walk alone” („Nigdy nie będziesz szedł sam”). Zwłaszcza wśród działaczy SPD slogan ten, mający pokazywać, że rząd nie zostawi obywateli samych z ich problemami, stał się nowym przekazem propagandowym. Szybko podchwyciły go zresztą niemieckie i międzynarodowe media. Przedstawiany jest często jako nawiązanie do sformułowania „whatever it takes” (które można tu przetłumaczyć jako „za wszelką cenę”) użytego przez ówczesnego prezesa Europejskiego Banku Centralnego Maria Draghiego w 2012 r. w kontekście ratowania strefy euro.